

Atom dla Białorusi?

Bezpieczeństwo energetyczne Białorusi a elektrownia jądrowa

Za punkt zwrotny w planowaniu budowy elektrowni jądrowej na Białorusi uznaje się Dekret nr 399 z 2005 roku dotyczący „Koncepcji bezpieczeństwa energetycznego i zwiększenia niezależności energetycznej Republiki Białoruś na lata 2006-2010”. 15 stycznia 2008 roku na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa pod przewodnictwem głowy państwa zapadła „ostateczna decyzja polityczna”, która choć budziła wątpliwości prawne, zdecydowała o budowie nowego obiektu jądrowego.

Bezpośrednim jednak powodem do podjęcia kroków na rzecz realizacji narodowej „koncepcji bezpieczeństwa energetycznego” były białorusko-rosyjskie konflikty naftowo-gazowe przełomu lat 2006 - 2007. Nowy dokument miał wspomóc dywersyfikację zasobów termoenergetycznych, wykorzystanie lokalnych rodzajów paliwa i zwiększenie efektywności energetycznej państwa. Wśród przedsięwzięć, które mają zostać w tym celu podjęte znalazła się także energetyka jądrowa, która jednak nie rozwiązuje problemu zależności energetycznej kraju od Rosji. Wręcz przeciwnie – związane z nią zadłużenie oraz konieczność nabycia technologii mogą tę zależność pogłębić.

Sama koncepcja „bezpieczeństwa energetycznego” zaczęła rozwijać się w krajach WNP od 2005 roku, gdy państwa te zaczęły borykać się z problemem dostaw i cen węgłowodórów. Na posiedzeniu krajów G8 pod przewodnictwem Rosji w 2006 roku w St. Petersburgu przyjęty został plan działań w zakresie „globalnego bezpieczeństwa energetycznego”, a rok później G. W. Bush ogłosił w USA ideę „niezależności energetycznej”, mając jednak na myśli przede wszystkim niezależność od surowców importowanych. Tymczasem, dalszy rozwój idei niezależności od węgłowodórów doprowadził do upowszechnienia w świecie koncepcji „stabilnej energetyki”, która głosi zasady odnawialności, łatwego dostępu i bezpieczeństwa ekologicznego źródeł energii, jak też efektywności ich użytkowania. Wśród tych założeń nie wymieniono jednak energii jądrowej. Spowodowane jest to problemami związanymi m.in. z utylizacją odpadów jądrowych i radioaktywnych, wyłączeniem elektrowni z eksploatacji i zanieczyszczeniem środowiska. To właśnie z tego powodu kilka krajów europejskich (w tym Niemcy i Włochy) nie uznały energii jądrowej za środek ku zwiększeniu stabilności energetycznej.

Skutkiem globalnego kryzysu gospodarczego był znaczny spadek cen na surowce węglowodorowe, zwłaszcza na ropę (w 2008 roku). W związku z tym, już teraz na Białorusi podjęto pewne kroki ochrony przed kolejnymi gwałtownymi wahaniami dostaw. Polegają one np. na tworzeniu magazynów gazu ziemnego, czy przejścia z elektrociepłowni i przedsiębiorstw przemysłowych na inne rozwiązania technologiczne, w celu zwiększenia ich wydajności. Efektem tego rodzaju kroków stała się stabilizacja wolumenu importu gazu ziemnego (podczas gdy od 2004 do 2007 r. wolumen niemal się podwoił od około 10 do 20 mld m³ rocznie, to od 2007 roku do dnia dzisiejszego poziom importu światowego wzrósł jedynie o miliard m³ - raport Gazpromu 2009, 2008).

Tak więc, Białoruś wraz z innymi krajami, których gospodarki zależą od surowców węglowodorowych, czyni swój system energetyczny bardziej odporny na kryzysy naftowo-gazowe. Natomiast nowy rodzaj zależności – uranowy i technologiczny – w zasadzie nie rozwiązuje problemu bezpieczeństwa energetycznego. Białoruś popełniła błąd umieszczając w narodowej koncepcji bezpieczeństwa energetycznego rozwój energetyki jądrowej, który to cel jest niemożliwy do spełnienia ze względów ekonomicznych, społecznych i ekologicznych.

Wśród pozostałych motywów, leżących u podstaw idei budowy EJ na Białorusi, eksperci podkreślają nadzieję na pomoc finansową dla budżetu państwa w postaci kredytów i grantów, zmianę statusu kraju oraz nieuzasadnione nadzieje na to, że energia z przyszłej elektrowni jądrowej będzie z zyskiem sprzedawana do krajów Unii Europejskiej. ,

Plany budowy elektrowni jądrowej – czy to realne?

Zgodnie z decyzją o charakterze politycznym, podjętą na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Białorusi, rząd planuje budowę dwóch reaktorów po 1200 MGW każdy. Oddanie ich do użytku ma nastąpić kolejno do 2016 i 2018 roku.

Wielu ekspertów (w tym Georgij Lepin, Jegor Fieduszyn, Władimir Siwiak, Leonid Złotnikow) podkreśla, że plany te nie są realistyczne z wielu przyczyn. Wśród głównych wymienia się:

- problemy rosyjskiej branży jądrowej, które nie pozwalają na zrealizowanie projektu w tak krótkim terminie,
- problemy finansowe, które przypisuje się kryzysowi, a które oznaczają niemożność dysponowania dostatecznymi środkami do sfinansowania projektu w żądanych terminach,

- kwestie sporne między zamawiającym a wykonawcą dotyczące np. miejsca przechowywania zużytego paliwa przed obróbką (zakład przeróbki zużytego paliwa jądrowego z reaktorów AES-2006 jeszcze nie istnieje, nie wiadomo też, czy strona rosyjska będzie zabierać zużyte paliwo) oraz kwestii ustawodawczych;

- problemy, związane z tworzeniem kosztownej infrastruktury, która poza obiektami socjalnymi, powinna obejmować również inne elementy, takie jak system przesyłu i dystrybucji mocy z planowanej elektrowni (współczesne sieci energetyczne nie nadają się do tego), odbiorców danych mocy (w regionie brak dużych obiektów energetycznych, przemysł grodzieński jest zbyt oddalony od placówki ostrowieckiej) oraz inne. Obecnie nie ma planu ich utworzenia i związanego z nim budżetu;

- nie przeprowadzono jeszcze w pełnym wymiarze niezbędnych badań do prac projektowych.

Na wyżej wymienione kwestie nakładają się także problemy swoiste dla przemysłu jądrowego - stale rosnące koszty surowca oraz koszty budowy elektrowni. Wszystkie te czynniki czynią plany oddania do użytku białoruskiej elektrowni jądrowej w zamierzonym terminie w 2016 i 2018 roku zgoła nierealnymi.

Widmo Czarnobyla – za i przeciw elektrowni

Konstytucja Białorusi deklaruje bezatomowy status państwa. Rzeczywiście, w kraju tym nigdy nie było przemysłu jądrowego, a co za tym idzie jego doświadczenie w tym zakresie jest niewielkie. Za czasów radzieckich aktywnie badano możliwości powstania elektrowni jądrowej, jednak brak sprzyjających warunków dla danego projektu, a następnie katastrofa w Czarnobylu, wstrzymały rozpoczęte próby. W Narodowej Akademii Nauk istniała baza eksperymentalna, której część utracono, po awarii przewoźnego reaktora do celów wojskowych w Czarnobylu. Białoruska Akademia Nauk ma dość wąskie możliwości eksperymentalne, których nie można uznać za zaplecze do stosowania energii jądrowej w celach przemysłowych, ani innych celach użytkowych. Brakuje ponadto doświadczonych specjalistów. Nieliczni fizycy jądrowi, którzy wcześniej pracowali na uniwersytecie oraz w Akademii Nauk, reprezentują obecnie grupę przeciwników tworzenia branży atomowej na Białorusi (Georgij Lepin, Jegor Fiediuszyn, Jurij Woronieźcew). W kraju nie szkoli się też specjalistów, którzy mogliby zająć ich miejsce. Instytut „Sosna” nie zatrudnia miejscowych pracowników z niezbędnym praktycznym doświadczeniem w przemyśle jądrowym, a

Ministerstwo Energetyki Białorusi i jego jednostki nie posiadają doświadczeń w projektowaniu obiektów jądrowych.

Skutki Czarnobyla w społeczeństwie białoruskim pozostają odczuwalne, pomimo aury „tabu”, jaka je otacza. Zdaniem Iwana Nikitczenki i Jurija Bandażewskiego ogromny problem stanowi niemożność wytwarzania stosunkowo nieszkodliwych artykułów żywnościowych w warunkach powszechnego zanieczyszczenia substancjami radioaktywnymi na obszarach, których nie wyłączono z produkcji rolniczej. Istotną kwestią jest także fakt, iż ludność Białorusi po katastrofie w Czarnobylu poważnie ucierpiła na skutek napromieniowania, skażenia żywności oraz wody. Stanowiska rządu oraz środowisk naukowych są jednak w tej kwestii podzielone.

Poparcie dla planów budowy EJ okazuje przede wszystkim państwowy sektor przedsiębiorstw białoruskich, którego urzędnicy – byli lub obecni – mają nadzieje na powstanie nowych miejsc pracy.

Organizacje pozarządowe przeciwnikami atomu

Od chwili, gdy plany budowy EJ zostały ogłoszone w mediach, szereg białoruskich organizacji pozarządowych zaczęło działać na rzecz wstrzymania projektu. Jako pierwsze wystąpiły organizacje ekologiczne oraz inicjatywa „Ekodom” wraz z grupą międzynarodową „Ekozaszczita” (*Ekoobrona*). W 2006 roku zapowiedziały one wspólną Kampanię Antyjądrową, do której następnie przyłączyli się uczestnicy ruchu „Uczeni za niejądrową Białoruś”. Później, od 2007 do 2009 roku faktycznie wszystkie organizacje pozarządowe, partie i inicjatywy społeczne opowiedziały się za tym, by decyzję o budowie elektrowni uchylić i szeroko przedyskutować w społeczeństwie. W kwietniu 2009 roku Zgromadzenie Organizacji Pozarządowych wystąpiło z odpowiednią rezolucją.

W okresie 2007 - 2009 roku powstało wiele lokalnych inicjatywnych w rejonie ostrowieckim, oraz w miastach Gorki, Wilejka i Mołodeczna. W wyniku tych działań zebrano podpisy pod petycją opowiadającą się przeciwko budowie elektrowni w tych miejscowościach. W przededniu debaty społecznej w Ostrowcu, po przedyskutowaniu „Oświadczenia” na temat oceny wpływu białoruskiej elektrowni jądrowej na środowisko naturalne, do wspólnej inicjatywy grupy „Ekozaszczita”, „Ekodom” i białoruskiej partii „Zieloni” przyłączyły się kolejne grupy społeczne i organizacje. Przedstawiciele trzeciego sektora podjęli próbę uczestniczenia w debatach społecznych w Ostrowcu 9 października. Planowane działania

nie doszły jednak do skutku z powodu interwencji władz (aresztowano rosyjskiego eksperta z grupy „Ekozaszczita” Andrzeja Ożarowskiego). Zgromadzenie Organizacji Pozarządowych, BNF-Odrodzenie oraz BPZ wystosowały następnie apele do władz.

Przygotowanie do debat oraz ich wynik wywołały duży oddźwięk w prasie, w tym również w rosyjskiej. Dyskusja w mediach białoruskich na temat EJ i społecznej debaty trwa, co świadczy o tym, iż siły protestujące przeciwko EJ na Białorusi mają szerokie poparcie.

Czy elektrownia oznacza niezależność?

Budowa Elektrowni Jądrowej na Białorusi może tylko wielokrotnie zwiększyć zależność energetyczną Białorusi od Rosji. Wynika to przede wszystkim z pojawienia się nowej siatki zależności związanej z dostawą surowców (kasety paliwowe, które mogą być tylko produkcji rosyjskiej), oraz od technologii (którą sprzedaje i utrzymuje wyłącznie rosyjski dostawca). Ponadto, nawet przy założeniu, że w przewidywalnym czasie Białoruś mogłaby całkowicie zakupić dany obiekt oraz niezbędne surowce na najbliższe dziesięciolecie, to i tak elektrownia jądrowa nie rozwiąże problemu zależności energetycznej Białorusi, ponieważ pokryłaby zaledwie 20% zużywanej energii elektrycznej.

Sprawa niezależności energetycznej Białorusi, nie posiadającej wystarczających zasobów energetycznych – ropy, gazu, węgla, czy uranu - jest dość złożona. Dlatego też kraj nie może i nie powinien być całkowicie izolowany od rynków zewnętrznych i nie utrzymywać stosunków gospodarczych z innymi państwami. Białoruś jest w stanie wykorzystać w owych relacjach lokalne źródła energii odnawialnej, takie jak. biomasa, energetyka wiatrowa i słoneczna, energetyka małych elektrowni wodnych. Analiza przeprowadzona w 2008 roku przez Vision 2050, międzynarodową grupę specjalistów, wykazała, że na Białorusi istnieje duży, obecnie nie wykorzystywany potencjał odnawialnych zasobów energetycznych. Dodatkowo można zdywersyfikować dostawców surowców węglowodorowych (czego nie można uczynić w przypadku sektora jądrowego) oraz istotnie zredukować ich zużycie (nawet do 40-50%). Ten ostatni proces można przeprowadzić poprzez kontynuację modernizacji przemysłu, zwiększenie wydajności mocy wytwórczych (między innymi, przejście na instalacje parowo-gazowe w ciepłowniach), a także wyposażenie mieszkań w nowoczesne materiały energooszczędne i tworzenie nowych mocy wytwórczych energii odnawialnej. Mimo iż takie działania będą wymagać inwestycji, będą to kwoty duże mniejsze niż w przypadku budowy elektrowni, a które można pozyskać ze źródeł zewnętrznych i mniejszych inwestorów krajowych.

Szanse na debatę społeczną

Społeczeństwo białoruskie ma dość niewielkie szanse na rzetelną debatę społeczną w kwestii energii jądrowej. Dotychczasowe próby nawiązania otwartej dyskusji nie powiodły się. Najbardziej jaskrawym przejawem niechęci władz wobec prowadzenia otwartej rozmowy były debaty w Ostrowcu, kiedy to aresztowano rosyjskiego eksperta w dziedzinie fizyki jądrowej - Andrzeja Ożarowskiego. Możliwości udziału i wystąpień są pozbawieniu prawie wszyscy niezależni eksperci i przedstawiciele społeczeństwa za wyjątkiem pięciu, spośród których trzech musiało publicznie żądać udzielenia głosu.

Organizacje pozarządowe wykazały się aktywną postawą obywatelską, zwłaszcza w obliczu zagrożenia ekologicznego, które niosłaby za sobą budowa elektrowni jądrowej. Większość organizacji pozarządowych zaangażowanych w akcję przeciwko budowie elektrowni, nie specjalizuje się w ekologii. Mimo tego, zaangażowały się one w dyskusję, co świadczy o bogatym potencjale do prowadzenia debaty publicznej w kraju. Władze nie uznają jednak organizacji pozarządowych za pełnoprawnego uczestnika dyskusji. Ich miejsce mogłyby zatem zastąpić inne siły, np. organizacje międzynarodowe.

Tatiana Novikava